

JANINA TATAJ

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, stalinizm
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Komitet Żydowski, Dom Pereca

Powrót do Lublina po wyzwoleniu

Przyjechałam do Lublina po wojnie w 1945 roku. Byłam w Lublinie parę dni. [Nie zostałam w Lublinie dłużej], bo nie miałam co robić w Lublinie, bo mój mąż był z Warszawy. Ja razem z nim byłam, on szukał pracy w Warszawie.

Jak pamiętam [Lublin] po wojnie? Tam był Komitet Żydowski. Poszłam tam, to myślałam, że może mój brat napisał, może [jest list] od kogoś bliskiego. To tylko był dla mnie jeden list od mojej koleżanki, która była w Rosji. Widocznie ona była w obozie i ona napisała tak: „Powiedz naszym, że ja jestem tu i tu”. Kto to byli nasi i gdzie ona była, to ja w ogóle tego nie mogłam odczytać, bo to było napisane po rosyjsku. I co ja mogłam robić? Ja myślałam, że ona też przyjedzie ja inni bieżący przyjeżdżali, bo bieżący ich nazywali. I więcej ja ją w życiu nie widziałam i więcej listów nie dostałam.

Tam jedna znajoma miała na Świętoduskiej, to był drugi dom od Lubartowskiej, to ona tam miała taki pokój, wielkości może jak moja sypialnia. Ona tam miała dziecko, bo jej mąż był na wojnie i zginął pod Berlinem. W Rosji ona była i urodziła w Polsce to dziecko, takie niemowlę. To u niej na podłodze tam spałam te dwie noce.

[Komitet Żydowski w Lublinie] po wojnie [mieścił się] nie pamiętam czy na Rybnej, czy na Nowej ulicy, gdzieś w tej okolicy. Czym oni się zajmowali? Ja prosiłam o pożyczkę, żeby mi dali. To oni powiedzieli, że nie mają pieniędzy. Oni zapisywali ludzi, rejestrowali. Nie widziałam, żeby oni pomagali tym co wracali czy z Rosji czy co.

Na Czwartku był Dom Pereca. To był taki dom, jak kto nie miał gdzie być, to posyłali [go] do tego Domu Pereca. To co tam było, to ja nie wiem. Mnie się zdaje, że tylko takie prycze były i ja tam nie chciałam być. I z stamtąd to ludzie jakoś się urządzali. Przeważnie wyjeżdżali, starali się wyjechać na ziemie zachodnie i stamtąd uciekali do Czechosłowacji i tam organizowali, przez Czechosłowację uciekali do Niemiec, do Izraela. Niektórzy czekali na wizy do Ameryki, to oni mieszkali w strefie nie sowieckiej

tylko w angielskiej, albo francuskiej, albo amerykańskiej.

Ja nie weszłam tam [do swojego domu]. Nie mogłam tam wejść do naszego mieszkania, jak przyjechałam do Lublina, bo to było za bolesne wejść tam, gdzie tyle lat byliśmy, gdzie tyle lat mieszkaliśmy, to było jakby moje, a [teraz] tam są obcy ludzie. I to wszystko było bardzo, bardzo ciężkie. I nawet ja nie wiem, kto tam mieszkał. To nawet nie wiem, co tam teraz jest i co, i kto tam mieszka. Ja nie mogłam, uczuciowo nie mogłam tam wejść. A dozorczyńni z naszego domu, z Lubartowskiej 15, ona tam została, ona mnie poznała i z nią tylko rozmawiałam. Ja z Polski wyjechałam w 1959 roku. Bezpośrednio [do Izraela].

Data i miejsce nagrania	2006-11-21, Holon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Iwanina
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"